

Amerykańskie drony nad Syrią?

24 lutego 2014

Wyżsi urzędnicy amerykańskiego wywiadu poruszyli kwestię rzekomego zagrożenia atakami terrorystycznymi zbrojnych grup operujących w Syrii jako argument do użycia dronów w syryjskiej przestrzeni powietrznej. Po nieudanej próbie przekonania amerykańskiej opinii publicznej do inwazji na pełną skalę na Syrię, amerykańscy urzędnicy rozważają obecnie inne sposoby wzmocnienia swojego zaangażowania militarnego w tym arabskim kraju.

W ostatnim czasie mówiono o radykalnym wzroście wsparcia wojskowego dla ugrupowań zbrojnych i ewentualnym ustanowieniu stref zakazu lotów. Obecnie, prowadzone są również rozmowy na temat m.in. możliwości przeprowadzenia „ograniczonych” amerykańskich nalotów. Prezydent USA dążył do zbombardowania Syrii już latem ubiegłego roku, w następstwie doniesień o ataku, przeprowadzonym z użyciem broni chemicznej. Wówczas Waszyngton, nie posiadając pełnej wiedzy w tym zakresie natychmiast o to działanie oskarżył rząd w Damaszku.

Jednak amerykański kongres nie dał prezydentowi Barackowi Obamie zielonego światła dla interwencji wojskowej w Syrii. B. Obama został tym samym zmuszony do zawieszenia planowanego uderzenia wojskowego zwłaszcza po tym, jak Rosja pomogła wynegocjować umowę na mocy, której Damaszek zgodził się na zniszczenie swojego arsenału broni chemicznej.

Obecnie B. Obama, na półmetku rządów, jak ocenia wielu analityków, obawia się odnieść niepowodzenie w polityce zagranicznej, jak również boi się ryzyka. W odpowiedzi, wyżsi urzędnicy wywiadu przyszli mu z pomocą, podnosząc kwestię ugrupowań zbrojnych, które planują „przeprowadzanie ataków terrorystycznych na terytorium USA”, aby przekonać ustawodawców amerykańskich, że naloty dronów w Syrii mogą zapobiec takim atakom na USA.

„Widzimy obecnie zdjęcia kompleksów treningowych w Syrii, w których szkoli się ludzi, którzy po powrocie do swoich krajów będą oczywiście przeprowadzać terrorystyczne operacje. Tak więc jest to ogromny problem dla nas wszystkich” – powiedział szef amerykańskiego wywiadu James Clapper na spotkaniu senackiej komisji wywiadu w ubiegłym miesiącu.

Dyrektor CIA John Brennan ostrzegł amerykańskich ustawodawców przed takimi potencjalnymi atakami na USA, mówiąc: „o rosnącym wzroście i różnorodności zagrożeń, elementów terrorystycznych w takich krajach, jak Syria i Jemen. Mamy kilka frontów na których musimy walczyć równocześnie”.

Ponieważ Syria nie jest oficjalnie strefą działań wojennych, ewentualne naloty dronów na ten kraj będą potajemnie prowadzone przez CIA. Podczas przemówienia do studentów na ostatnim roku Akademii Obrony Narodowej, B. Obama powiedział, że Waszyngton zastrzega sobie prawo do wykorzystania dronów gdziekolwiek uzna, że istnieje zagrożenie dla USA.

We wtorek (18.02) „The Wall Street Journal” poinformował, że Waszyngton rozważa obecnie ponowne wykorzystanie „wojskowych, dyplomatycznych i wywiadowczych opcji”, które zostały porzucone na rzecz dialogu między przedstawicielami syryjskiego rządu i opozycji zagranicznej w Genewie. Druga tura rozmów pokojowych zakończyła się w zeszłym tygodniu bez rezultatów. Inne źródła podawały, że Waszyngton planował zwiększyć presję na rząd prezydenta Syrii Baszara al-Asada, nawet przed rozpoczęciem negocjacji genewskich.

Po pierwszej rundzie negocjacji, która zakończyła się w dniu 1 lutego, rebelianci syryjscy informowali, że USA zwiększyły bezpośrednie finansowanie ich dowódców w Jordani, wydając rozkaz zwiększenia presji wojskowej na rząd w Damaszku.

Na podstawie: news.yahoo.com

Źródło: Geopolityka.org